Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

2000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 33.000, z odnosz. do domu M. 35.000. Zamiejsc. M. 35.000. Zagranicą Mk 60.000.

Nr. 191. — Rok VI. Kraków, poniedziałek 13 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Czy Niemcy się rozpadną?

Zapowiedź, rozpadnięcia się Rzeszy niem. — Chaos w Niemczech i dwie jego przyczyny. — Amerykanin Buller przepowiada rozpadnięcie się Niemiec. — Francja, Belgja i Anglja za państwem buforowem. — Zjazd w Koblencji i co na nim mówiono. — Rozpadnięcie się dzisiejszych Niemiec a pokój i sprawiedliwość w Europie.

(X). Od chwili, gdy ententa nadzwyczajnym wysiłkiem woli ocaliła świat cywilizowany przed zalewem barbarzyństwa teutońskiego, dają się spostrzegać z biegiem czasu coraz wyraźniejsze oznaki, zapowiadające **rozpadnięcie się w gruzy gmachu wzniesionego przez „żelaznego" księcia — Bismarka — i spółczesną mu generację.** Rzesza niemiecka, to dzieło krwi i żelaza, nie wytrzymało próby ogniowej. Po przegranej **pierwszej** wojnie nietylko nie może powrócić do stosunków normalnych, lecz wegetuje w stanie gorszego chaosu, aniżeli nazajutrz po podpisaniu rozejmu w listopadzie 1918 roku.

Chaos ten ma źródła dwojakie: jedno — **polityczne**, drugie — **gospodarcze.** A do tego trzeba jeszcze dodać powszechną depresję i przewartościowanie wszelkich wartości moralnych, jakie dają się zresztą spostrzegać wszędzie po wojnie światowej.

Pod względem **politycznym** nie mogą Niemcy znaleźć równowagi dla rozmaitych powodów. Między innemi, wśród całego ludu niemieckiego nie postąpiło jeszcze tak daleko „sprusaczenie", aby monarchistyczna forma rządów stała się dlań czemś niezbędnem, a równocześnie zamało jest tenże lud uświadomionym demokratycznie, by godzić się na republikańską formę ustroju państwowego całej Rzeszy i krajów w jej skład wchodzących. Stąd wynikają te ciągłe starcia skrajnych partyj politycznych — monarchistów i komunistów — które sprawiają, że obecna „republika" niemiecka nie budzi w nikim zaufania, a już najmniej w dawnych Niemcach, przypatrujących się iście wschodnim fatalizmem, jak chwieje się w swych posadach.

O tem, co dzieje się od Renu po Sprewę **pod względem gospodarczym,** czytamy codziennie szczegółowe sprawozdania. Mamy więc jasne wyobrażenie o **niesłychanej w dziejach nowożytnych katastrofie ekonomicznej,** jaka spotkała Niemcy. Czy ta katastrofa jest naturalnem następstwem sytuacji politycznej, względnie wynikiem zamięszania ekonomicznego, jakie ogarnęło w mniejszym lub większym stopniu całą Europę, czy też **częściowo** spowodowali ją sami Niemcy, aby wykazać swą rzekomą niezdolność płacenia sum reparacyjnych — niedaleka przyszłość wykaże niezawodnie. Ale na razie **bankructwo finansowe Rzeszy niemieckiej jest fatalnym pragmatykiem jej trwałości.**

Nic tedy dziwnego, że, biorąc na uwagę w najwyższym stopniu niepewną sytuację polityczną Niemiec, oraz ich położenie finansowe, równające się ruinie, jeden z amerykańskich mężów stanu, a mianowicie **Bulles** (przedstawiciel Stanów Zjedn. w Komisji reparacyjnej) wyraził się, powróciwszy do swej ojczyzny, iż **„najdalej w ciągu trzech miesięcy należy oczekiwać rozpadnięcia się Niemiec".**

Być może, iż tak dokładne określenie terminu, w którym ma nastąpić rozkład sztucznie sklejonej Rzeszy, jest zaryzykowne. Ale, że ten rozkład będą się starały przyśpieszyć również czynniki zewnętrzne, to nie ulega żadnej kwestji.

W pierwszym rzędzie mamy tu na myśli Francję, Belgję, a poniekąd i Anglję, które zasadniczo nie miałyby nic przeciwko temu, a właściwie nawet tego sobie życzą, aby **z oderwanej od Prus Nadrenji, zostało utworzone,** w tej lub innej formie, **jakieś państwo buforowe.** Wprawdzie przy zasadniczem dyskutowaniu tej sprawy po dziennikach zastrzegano się, że takie państwo buforowe pozostanie na razie w ramach Rzeszy, ale z natury rzeczy wynika, iż, mając być tamą bezpieczeństwa, przeciw Niemcom, **musi wyzwolić się,** z biegiem czasu, od wszelkiej **z nimi łączności politycznej i administracyjnej.**

Na niedawno temu odbytem w **Koblencji** wiecu delegatów stronnictwa, **domagającego się utworzenia „republiki nadreńskiej"** padły słowa, z których wynika, że **stronnictwo to,** na wypadek, gdyby Rzesza niemiecka była skłonna do spełnienia jego postulatów, **samo poczyni potrzebne ku temu kroki.** W tym sensie mówił prezes stronnictwa ludowego w prow. nadreńskiej **Ochmen,** prawa ręka przywódcy ruchu seperatystycznego tamże, Dra **Dortena,** który zakończył swe przemówienie na owym wiecu w ten sposób: **„Nie potrzebujemy junkrów pruskich, potrzebujemy wolności. Niech żyje republika nadreńska!"**

Niemcy, jak każdy inny naród, mają prawo rządzić u siebie i urządzać, jak im się podoba. Niemniej jednak narody europejskie, a przedewszystkiem sąsiadujące bezpośrednio z nimi, jak Francja, Belgja, Danja i Polska, życzyć sobie muszą, aby **dzisiejsza Rzesza niemiecka oparta na hegemonji Prus, przestała istnieć.** Im prędzej Niemcy w teraźniejszej postaci się rozpadną, — tem prędzej zapanuje tak długo w Europie oczekiwane: pokój i sprawiedliwość.



Boże, Boże — że też może się znaleźć szczęśliwiec, który kupi sobie węgli choćby **25 kilo** na zimę.

Nad czem obradował wczoraj Sejm?

Projekt ustawy o podatku majątkowym przyjęty po mniej lub więcej mądrych propozycjach poprawek.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Na wczorajszem posiedzeniu załatwił się Senat z kilkoma drobniejszymi projektami ustaw bardzo pospiesznie akceptując je w zupełności. Szczęście to miał **projekt ustawy o zmianie stawek pieniężnych w ustawach karnych i postępowaniu cywilnem w Małopolsce i w Kongresówce, projekt ustawy o uposażeniu urzędników i wojskowych oraz emerytów.**

Większa burza zerwała się dopiero przy omawianiu projektu **ustawy o podatku majątkowym.** Referował sprawę senator **Karpiński,** który zaznaczył, że artykuł I. wywołał sprzeciwy w sejmie i w komisji senatu.

Wyrażono obawy, że dochód z tego podatku będzie użyty na pokrycie niedoboru.

Mowca omawia szczegóły ustawy i szczegóły ściągania podatku majątkowego i zaznacza, że musi powstać specjalna **Rada naprawy skarbu.**

Senator Wurzel wnosi poprawkę do art. I, **że podatek nie ma być użyty na pokrycie wydatków bieżących, a czas i sposób użycia określi osobna ustawa.**

Senator **Cieński** zauważył, że ciężary podatkowe spadną na większe warsztaty, na właścicieli, których majątki nie zostały odbudowane, a są obciążone daniną lasową. Mówca zwraca się do rządu z apelem, by starał się wprowadzić na Kresach ład.

Senator **Woźnicki** (Wyzwolenie) przypomina, że jego klub w Sejmie był zmuszony głosować przeciw tej ustawie. Mówca nie chciałby, by i w Senacie klub jego był zmuszony do zajęcia tego samego stanowiska. Zależeć to jednak będzie od uchwalenia poprawek klubu. Mówca zaprzecza jakoby Wyzwolenie przeszka-

dzało uchwalenia tej ustawy, jeżeli jednak, poprawki Wyzwolenia nie będą uchwalone, klub będzie głosował przeciw ustawie.

Senator Krzyżanowski zauważa, że ustawa ma zasadniczą wadę, iż **podatek ma być wypłacany w markach.**

Mówca proponuje, by artykuł 58 opiewał: Podatek może być wypłacany złotem, platyną, bryljantami, czy też mającą być wprowadzoną nową walutą.

Dalej zgłasza mówca rezolucję, **by rząd w najbliższym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy o banku emisyjnym i o stałej walucie.**

Senator **Siedlecki** zauważa, że podatek obciąży tylko warstwy niezamożne, bo posiadający dadzą obligacje, które właściwie nazwać by należało obelgacjami. Mówca popiera niektóre poprawki Wyzwolenia.

Marszałek zawiadamia, że wpłynęła rezolucja senatora Dobruckiego, aby podatek ten nie był użyty na potrzeby bieżące, **lecz stanowił osobny fundusz na naprawę skarbu.**

Na wniosek senatora Buzka rozprawy przerwano i przystąpiono do sprawozdania komisji administracyjnej o projekcie ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych.

Referował senator Buzek, który scharakteryzował ustawę Sejmu i prosił o przyjęcie bez zmian.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Po przerwie i przemówieniu sprawozdawcy sen. **Karpińskiego** przyjęto ustawę bez zmian, odrzucając wszystkie rezolucje i poprawki.

Na kolejach naszych robi się nareszcie porządek!

Zlecenie nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego.

Warszawa. (PAT).

Na skutek decyzji nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego oraz ministra kolei, wyjechały do poszczególnych dyrekcji komisje dla zbadania gospodarki.

Dzięki rządom lewicowym ma Polska 287 miljonow dolarów długów zagranicznych.

Warszawa. (AW).

„Gazeta Warszawska" publikuje szereg danych ilustracji spłaty długu zagranicznego Polski.

Z cyfr tych wynika, że w roku bieżącym, po przeliczeniu walut zagranicznych na dolary, Polska spłaciła 1,860.000 dolarów długów zagranicznych. Razem zaś z procentem około 2,800.000.

Ogólnie pozycja długów zagranicznych Polski wynosi 287,000.000 dolarów.

Największą spłatą w roku obecnym, była rata za lokomotywy, dostarczone przez firmę Baldwin w sumie z górą miljon dolarów, która przypadła w czerwcu roku bież., a zatem w okresie najcięższego przesilenia walutowego.

Ziszczenie terminu tej spłaty było jednym z ważnych czynników, które wzmocniły zaufanie sfer gospodarczych dla wypłacalności Polski.

Polska otrzymuje szereg propozycji na pożyczki zagraniczne.

Warszawa (AW).

Dobrze poinformowana w sferach warszawskich „Gazeta Warszawska" donosi, że w ostatnich dniach Ministerjum Skarbu otrzymało szereg nowych, bardzo poważnych i korzystnych pożyczek zagranicznych. Stąd też wnosić można, że sprawa zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, w najbliższym czasie zostanie pomyślnie rozwiązaną.

Rzecz znamienna, pisze „Gazeta Warszawska", iż od dawna Ministerstwo Skarbu nie otrzymywało tak licznych ofert pożyczek zagranicznych, jak obecnie. Jest to niewątpliwie dowód zaufania, jakim cieszy się zagranicą rząd obecny.

Na wypadek rozruchów w Gdańsku będzie interweniować wojsko polskie!

Nastrój podniecony. — Drożyzna szaleje. — Strajki. — Co mówi komisarz Ligi Narodów. — Plotki o napadzie Rosji gdyby wojska polskie wkroczyły do Gdańska.

Gdańsk. (AW).

Wieczorem rozplakatowano nowe ceny chleba kartkowego, który odtąd kosztuje 150 tysięcy marek za kgr. Począwszy od 16 bm. kartki będą zniesione, wobec czego chleb znowu znacznie podrożeje.

Wczoraj toczyły się rokowania między przedstawicielami Związku urzędników i funkcjonarjuszy pocztowych z jednej a Dyrekcją poczt z drugiej strony, od czego zależy ewentualne przyłączenie się do strajku. Wynik narad będzie ogłoszony dziś późnym wieczorem lub jutro rano.

Składy w Gdańsku były wczoraj przedpołudniem a częściowo także i po południu wszystkie z małemi wyjątkami zamknięte, podobnie także giełda i banki. Restauracje są przeważnie nieczynne. Krążą uporczywie pogłoski, że wśród uzbrojonych Schutzpolizei, znajduje się wielu studentów Politechniki gdańskiej. Zarówno Schutzpolizei, jak i policya t. zw. modra, uzbrojona w rewolwery i szable, skoncentrowana jest w gmachu policyjnym. Porządek między rzeszami strajkujących utrzymują t. zw. „porządkowi", zaopatrzeni w opaski czerwone i białe. Zmobilizowano również milicję obronną uzbrojono ją w karabiny. Zaznaczyć należy, iż strajkują nietylko zawodowe związki socjalistyczne, ale także chrześcijańsko- narodowe i t. zw. "Hirsch-Dunkern" oraz Zjednoczenie zawodowe polskie.

„Danziger Volksstimme" zaznacza, że Wysoki **Komisarz Ligi Narodów zagroził, na wypadek zaburzeń, natychmiastowe zawezwanie wojsk polskich, dla utrzymania porządku.**

W związku z tem nazywa jednodniówka notorycznem kłamstwem i oszustwem pogłoski, rozsiewane przez komunistów, jakoby Rosja sowiecka miała natychmiast zaatakować Polskę na wypadek zajęcia Gdańska.

Drożyzna

w oświetleniu naszych posłów i senatorów

„Żyjemy pod znakiem drożyzny" — frazes ten już się b. przestarzał, bo właściwie niektórzy z nas — cała klasa średnia z inteligencją razem — **umieramy pod jej znakiem a umieramy „na raty".**

Nic dziwnego tedy, że ludzie — mało na myśli tym razem zwykłych śmiertelników — nie ministrów — zachodzą w głowę, w jakiby sposób tej drożyźnie zaradzić, względnie wyszukać przyczyny zła, aby podjąć z niem skuteczną walkę.

Jeden z warszawiaków wpadł na nie nowy, zresztą koncept zasięgnięcia w tej materji zdania naszych **„ojców** (względnie matek) **ojczyzny"**, czyli panów posłów, pań posłanek i senatorów.

Krótkie ich odpowiedzi pod postacią aforyzmów dały jednak materjał na całą szpaltę w jednym z dzienników warszawskich.

Przeczytawszy tę szpaltę uważnie, przychodzi czytelnik do dwóch wniosków. Pierwszy z nich brzmi: **„Nasi ojcowie ojczyzny nie posiadają talentu literackiego i nie umieją pisać aforyzmów, mających sens i formę"**, a drugi: — **„Członkowie Wysokiego Sejmu i Senatu wiedzą o drożyźnie akurat tyle, co inni, zwykli śmiertelnicy a to co wiedzą, jest w dodatku „graue Theorie"**, jak powiedział Goethe".

Któż np. dowie się czegoś mądrego z takiego aforyzmu wielce szanownego posła **Hermana Diamanda** (PPS), że **„walka z drożyzną wygląda u nas, jak w operetce"** i, że **„jest to prawdziwa Bajda!"**, albo z aforyzmu posła M. **Kwiatkowskiego** (Ch. D.), przemawiającego niby wyrocznia: **„Drożyzna polega na tem, że szerokie warstwy wskutek inflacji mają małe dochody a pewne koła, dzięki tejże inflacji, wielkie?"**

Pos. **Wł. Byrka** (Piast), b. kierownik Ministerstwa skarbu, jest ostrożny, twierdzi bowiem, że **„wstrzymanie wzrostu drożyzny zależy od sanacji stosunków gospodarczych, budżetowych i walutowych"** — o czem cały świat wie dobrze, ale nie wie, jak dojść do tej upragnionej sanacji.

Posłanka **I. Kosmowska** (Wyzw.) przemawia tonem lirycznym. Jest ona zdania, że **„skutkiem drożyzny szarzeje nasze życie"** — czego dowodem **„chleb coraz droższy"** (sic!).

Kapitalny w swoim rodzaju jest pos. **Prószyński**, któremu zdaje się, że odkrył Amerykę, wygłaszając taki frazes: **„Lekarstwem na drożyznę jest podniesienie wytwórczości".**

Poprzedniemu aforyzmowi nie ustępuje w banalności pos. St. **Wachowiaka** (NPR), b. min. b. dziel. pruskiej: **„Trzeba, aby w Sejmie zgrupowała się większość około programu sanacyjnego, któryby przetrwał poszczególne gabinety i poszczególnych ministrów".** Niestety pos. Wachowiak nie wyjaśnił, jak sobie to **„przetrwanie" wyobraża.**

Lakonicznie załatwił się z drożyzną **pos. A. Pluta** (Piast). Aby bronić się przed nią, radzi on: **„Nie kupować, bojkotować, czekać!"** Wartoby wiedzieć jednak, co uczyni szanowny poseł, gdy podrą się mu ostatnie spodnie i gdy będzie musiał jechać na posiedzenie Sejmu do Warszawy? Czy i wtedy ich nie kupi?

Wyraźnym optymistą jest pos. **J. Harusewicz** (ZLN), b. pos. do Dumy.

Ten jest zdania, iż **„przeliczywszy ceny przedwojenne i obecne, przekonamy się, że nie ma drożyzny, jest tylko taniość naszej marki".**

Najparadniejszy atoli aforyzm popełnił senator T. **Szułdrzyński**, prezes **Związku producentów rolnych w Poznańskiem** (Ch. N.). Krótko i węzłowato, jak na prawdziwego szlagona przystało wydał wyrok: **„Niema drożyzny, jest tylko dewaluacja!"**

Chyba będzie dosyć przytoczonych aforyzmów. Mając tak głęboko myślących posłów w Sejmie i Senacie, możemy dalej umierać spokojnie **„na raty"** skutkiem drożyzny. Oni temu nie przeszkodzą!

Co się dzieje w całej Polsce.

St. przodownik policji z gołemi rękami rzuca się na bandytów. — O zacieranie śladów panowania rosyjskiego i niemieckiego w naszem Państwie. — Zamach dynamitowy na... bawiące się dzieci. — Z pogranicza, gdzie dusi niemczyzna, wesoły obrazek. — Z kronik Dąbalowego rodu. — Roślina meksykańska zakwitła w Polsce. — Minister spraw wewn. odbiera pojazdy starostom. — Kradziony przedmiot sam ukarał złodzieja. — Katastrofa lotnicza

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jak ciężki i odpowiedzialny obowiązek spełnia funkcjonarjusz bezpieczeństwa publicznego. Liczne z jego strony poświęcenia, w których życia swego i zdrowia nie szczędzi, giną w masie wydarzeń dnia, niekiedy zaznaczone jedynie przez prasę. O takiem poczuciu obowiązku graniczącem z poświęceniem donoszą nam:

Oto podczas napadu bandytów na dom handlarza bydła Walczucha Pawła w Mysłowicach nadszedł przypadkowo bawiący na urlopie st. przod. policji Woj. Majzner Jan z Mysłowic, który rozpatrzywszy sytuację i zauważywszy bandytów, rzucił się na nich z gołemi rękami, chcąc jednego z nich rozbroić lub przytrzymać, na co bandyci oddali do niego kilka strzałów rewolwerowych, raniąc go ciężko w prawą łopatkę i głowę tak, że w ciężkim stanie odwieziono go do szpitala w Mysłowicach.

Czynem swoim przeszkodził wymieniony funkcjonarjusz policji dokonaniu większego rabunku, zaś ofiarnością swoją pokazał społeczeństwu wyrobienie policji w obronie ludzkiego dobra i mienia.

*

Pisma nasze od czasu do czasu przypominają władzom obowiązek zacierania śladów panowania rosyjskiego i niemieckiego, wskazując to tu, to ówdzie szyldy lub napisy, nadające się do usunięcia.

Tymczasem w Warszawie przy Placu Napoleona, w gmachu, gdzie dawniej mieścił się urząd pośrednictwa pracy, z poza niedbałego zamalowania farbą wyłonił się na światło dzienne napis: „Ost Bank für Handel und Gewerbe Zweigniederlassung Warschau!"

Napis ten ma charakter tem bardziej prowokacyjny, że mieści się na gmachu... rządowym.

*

O niesłychanem bestjalstwie, graniczącem chyba z bezgraniczną głupotą, dowiadujemy się z Dziedzic. Jakiś bandyta, czy też zwyrodniały zupełnie osobnik z pociągu jadącego z Dziedzic do Zebrzydowic wyrzucił nabój dynamitowy między gromadkę bawiących się dzieci obok nasypu kolejowego. Jeden z chłopców, spodziewając się w przedmiocie czegoś dobrego, podjął go z ziemi, a w tej chwili nabój eksplodował i urwał mu prawą rękę a nadto zadał ciężkie rany na głowie i w piersi.

Policja wojewódzka wzywa tych, co widzieli, by się zgłosili na świadków celem wykrycia zbrodniarza.

*

Z wycieczki dziennikarzy naszych do dwu najwięcej zniemczonych w Poznańskiem powiatów chodzieskiego i czarnkowskiego, spotykamy obecnie w pismach cały szereg sprawozdań. W jednem z nich znajdujemy uster niezmiernie zabawny i dosadnie charakteryzujący stosunki, panujące w tych okolicach. Oto co pisze sprawozdawca:

Jeden z kolegów dziennikarzy na Górze Kalwarji, był świadkiem takiej oto sceny:

Z orkiestrą i sztandarem przymaszerował tłum ludzi (była niedziela). Sztandar był jakiś zielony, bractwa strzeleckiego, z szumnemi napisami niemieckiemi. Wisiały przy nim... dwie polskie wstęgi. Z tłumu mężczyzn, kobiet i dzieci wyłoniło się kilkunastu łyków, którzy stanęli w jakim takim ordynku. Trzeci w szeregu stał, trzymając małego chłopaka za rękę.

Zapocony i solenny jegomość w tużurku wysforował się przed szereg i wrzasnął: „achtung!" Bractwo w szeregu wyciągnęło się — jak kto mógł. Poczem mistrz ceremonji palnął mówkę, z której wynikło, że p. Królikowski wystrzelał pierwsze miejsce i został królem, a dwaj inni obywatele z kolei — rycerzami. Muzyka odegrała „tusz".

— „Baczność!" — po polsku krzyknął jegomość w tużurku. A gdy wszystko ucichło, wzniósł okrzyk: „Es lebe König, Königin und zwei Ritter".

— Hoch, hoch, hoch! — odpowiedziała publiczność. Poczem wytoczył się przed szereg nowy „król", orkiestra zagrała „Jeszcze Polska!" i wszystko oddaliło się z tą samą pompą, z jaką przybyło.

Kolega-dziennikarz nie mógł połapać się: „Niemcyż to są, czy Polacy?" Zagaduje jednego z uczestników po polsku, ale bez skutku. A więc Niemcy! Zagaja więc po niemiecku rozmową: „Cóż, czy po tamtej stronie wszystko spokojnie?" (w tę niedzielę czekano komunistycznych awantur w Niemczech). „A niechby się tam postrzelali — odpowiada po niemiecku zagadnięty — mniejby szwabów (den verdammten) było na świecie".

Tak oto iści się w oczach przemiana dusz i polskość wykwita wspaniale z naturalnego swego podglebia.

*

Między komunistami — jak się to coraz częściej pokazuje — jest bardzo dużo zawodowców... złodziei. Wczoraj naprzykład przywieziono do więzienia lwowskiego brata byłego posła komunistycznego Dąbala, który jest oskarżony o znaczną kradzież. Widzimy z tego, że rodzina ta żywo kultywuje... wszechświatowy komunizm!

*

W oranżerji miejskiej w Łodzi w parku Staszica, zakwitł ciekawy okaz storczyka (Stanhopea tigrina), pochodzący z Meksyku. Kwiat tej odmiany storczyka wykwita w sposób niezmiernie oryginalny: ze spodu wazonu-koszyka, w którym roślina jest umieszczona i posiada silny zapach waniljowy.

*

Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych, Kiernik, wydał rozporządzenie znoszące tabory, istniejące przy starostwach, to jest konie wyjazdowe, powozy i wózki z wyjątkiem czterech województw kresowych, t. j. Wileńszczyzny, Nowogródka, Polesia i Wołynia. Wyjątek ten został uczyniony ze względu na bardzo słabą sieć kolejową w owych województwach.

Zniesienie taborów przy starostwach zmniejszy wydatki państwa według obecnego stanu rzeczy o 6 tysięcy miljonów marek, zaś skarb uzyska ze sprzedaży taborów i koni dalsze 6 miljardów marek.

Rozporządzenie powyższe wykonane być musi do 5 września b. r.

*

W tych dniach na linji telegraficznej w lesie koło Giszowca (Górny Śląsk) znaleziono zwłoki mężczyzny, który zabity został przez prąd elektryczny podczas kradzieży przewodów telegraficznych, przyczem natknął tak samo na przewód elektryczny prowadzący z kopalni Nikisz do Załęża, którym widocznie został rażony i zabity, albowiem przewód ten trzymał jeszcze w ręku. Tożsamości tego mężczyzny nie zdołano stwierdzić, albowiem oprócz 100.000 mkp. i siekiery, którą rozcinał druty, nie znaleziono przy zwłokach żadnych innych rzeczy.

Okradanie skarbu państwa.

Kapitały założycielskie w pewnych spółkach są fikcyjnie małe. — Chodzi o wykręcenie się od opłaty podatków skarbowych.

Kraków w sierpniu.

Czytamy niemal codziennie w urzędowym „Monitorze" oraz w wydzierżawionej prawem kaduka przez rząd spółce prywatnej „Gazecie Lwowskiej" długie szpalty zawiadomień o nowotworzących się w kraju spółkach akcyjnych.

Pięknie! **Tylko** czy ministerstwo skarbu zwróciło uwagę na **zbyt małe kapitały**, jakie im teraz przedstawiają nowe spółki akcyjne, powstałe z firm prywatnych? Chodzi tu wyraźnie o oszczędności podatkowe i należy wreszcie, wzorem zagranicy **wprowadzić obowiązkowe sprawdzanie bilansów założycielskich...** Doszliśmy do przekonania w wielu wypadkach że na to tylko firmy akcyjne przechodzą na prywatne **by oszczędzić sobie kosztów, związanych z podatkiem przemysłowym.** Nieraz trudno pogodzić wielki aktyw z małym kapitałem więc po fakcie tworzą się przeszacowania, fundusze walutowe lub **wierzyciele fikcyjni.**

Umiejętność sprawdzania bilansów jest sztuką niecodzienną i nie każdemu daną. Tu nie chodzi o cyfry jako takie **tylko o wewnętrzną wartość tego, co ilustrują.** W tej różnicy pomiędzy wartością rzeczywistą a oszacowaniem w markach polskich widzimy nietylko samowolne grzebanie majątku narodowego, ale co ważniejsza odsuwanie się gremjalnie od podatków. Wiemy dobrze, że temu stanowi rzeczy błogosławią nietkórzy działacze, związani z przemysłem, ale zdaje się, iż **czas chyba ratować państwo od upadku ekonomicznego...** Jakże przerwać druk banknotów, **jeżeli nie wpływają pobory we właściwej wysokości?** Jako bliżej wtajemniczeni w arkana założycielstw, oceny majątku, spekulacji, pozostawiania dewiz pełnowartościowych zagranicą, **żądamy stanowczo, by ministerstwa przemysłu i handlu poddawały analizie buchalteryjnej bilanse założycielskie i by ku temu celowi utworzoną została specjalna** weryfikacyjna **komisja, mająca prawo sprawdzać, iść wstecz by dać podstawy do podatku majątkowego.**

Sensacyjny proces o fałszowanie białych tysiącmarkówek!

Typowy przykład jak sposobność i rozluźniona moralność społeczna doprowadzają do zbrodni.

Warszawa w sierpniu.

Już w dniu wczorajszym zamieściliśmy obszerny artykuł o rozpoczynającym się w Warszawie procesie przeciwko

20 FAŁSZERZOM BIAŁYCH TYSIĄCMARKÓWEK,

przyczem podaliśmy wraz z aktem oskarżenia szczegóły złoczynu.

Oskarżonych, którzy stanęli wczoraj przed sądem okręgowym, można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Jedni — to ci, którzy zajmowali się wyrabianiem fałszywych banknotów, inni ponieśli trud i niebezpieczeństwo w ich rozpowszechnianiu. Pierwsi — sami chrześcijanie, drudzy są mojżeszowego wyznania. Na rozprawie wczorajszej zajmowano się przeważnie **pierwszą grupą.**

Żaden z oskarżonych nie jest zawodowym przestępcą. Mimo znacznej różnicy wieku, wszyscy stają przed sądem po raz pierwszy. Na drogę przestępstwa sprowadziła ich przedewszystkiem niesłychanie łatwa sposobność, — potem atmosfera rozluźnionej moralności i chęć zdobycia jakiegokolwiek zarobku za wszelką cenę. Większość z nich — to ojcowie rodzin, którzy cieszyli się dotychczas opinją porządnych pracowników i spokojnych obywateli. — W tych czasach, kiedy mówi się ciągle o tem, jakby tu zrobić jaki dobry interes, kiedy na każdym kroku widzi się szczęśliwych łowców szczęścia, pragnęli i oni pozyskać **względy kapryśnej bogini.**

Kiedy jeden z oskarżonych: Józef Chmielewski opowiadał, że go do przestępstwa pchnęły kłopoty i szare codzienne troski, kie-

dy z wielką prostotą i dziwnym spokojem opisywał jak się potem wzdragał i jak go okoliczności zmuszały, aby znowu brnął dalej po złej drodze, — czuć było w tych wypowiedziach niezaprzeczony akcent szczerości. To była istotna, szczera prawda życia, pozbawiona wszelkich fałszywych cdźwięków sentymentalizmu. W żadnym z przedwojennych procesów sądowych okoliczności życiowe nie były tak potężnym motorem przestępczości jak tutaj. Patrząc na przepełnione ławy oskarżonych, miało się mimowoli wrażenie, że się ogląda **przeciętny typ współczesnego człowieka,** że to niejako różnoosobowy symbol powszechnego rozluźnienia moralności, jeszcze jedno szczególne odbicie epoki Stukgoldów i Ruziewiczów.

— Taki dobry interes nie prędko się trafi. mówił stary Dziewański do Antoniego Zielińskiego.

Oto określenie nader charakterystyczne. Dobry interes!

Któż nie myśli dzisiaj o zrobieniu dobrego interesu. I cóż dziwnego, że robiąc taki dobry interes, można czasami wejść w kolizję i z sumieniem własnem i z moralnością publiczną i, co gorsza, z prawem.

Gdyby oskarżeni posiadali mniej sprytu gdyby sobie wybrali **mniej ordynarną robotę,** byliby może dzisiaj bardzo szanowanymi obywatelami. Boć współczesna kronika sądowa mówi jasno, że wielkim rekinom niejedno ujdzie na sucho, a spragniona odwetu sprawiedliwość musi się najczęściej zadowolić małemi płotkami.

Tak więc i w obecnej rozprawie miecz surowej Temidy spada na karki mizernych, drobnomieszczańskich bohaterów małej w istocie afery.

Dwóch było właściwie organizatorów całego przedsięwzięcia: **Roman Dziewański (ojciec) i Władysław Prosnowski.**

Ten drugi zwłaszcza na baczną zasługuje uwagę. Po nim jednym można się jeszcze wiele spodziewać. Mimo młodego wieku ma już za sobą wcale ciekawą przeszłość. Psim swędem dochodził do znacznych godności. Będąc studentem medycyny, pełnił obowiązki lekarza wojskowego, a potem został prezesem towarzystw współdzielczych w Pińsku. Wreszcie począł krążyć po bruku warszawskim. miał pieniądze i żył dostatnio, jednocześnie szukał ciągle dobrego interesu. Na tej drodze spotkali się z Dziewańskim. I obaj omotali **jedną i tę samą ofiarę.**

Był nią Antoni Zieliński, pracownik w firmie Zakłady graficzne B. Wierzbicki i S-ka. Zieliński jest beznadziejnym, dziedzicznie obciążonym alkoholikiem i syfilitykem. Ojciec jego pił wódkę bezustannie o każdej porze dnia i nocy, a brata Romana widzieliśmy przed sądem **z typowo obrzękłą twarzą** i niespokojnemi ruchami kończyn. Łatwo było Zielińskiego do kradzieży klisz namówić. Popełnił ją dwukrotnie, raz na zlecenie Prosnowskiego, potem znowuż Dziewańskiego usłuchał. Opowiadali świadkowie o tem, jak go Prosnowski ciągle w domu odwiedzał, jak odbywali długie przy drzwiach zamkniętych konferencje i całe noce na hulankach spędzali. W ten sposób zrodziła się zbrodnia człowieka nawpół poczytalnego który potem dręczony wyrzutami sumienia. czynił wszystko, aby skradzione klisze odzyskać z powrotem i zniszczyć. I kiedy tego właśnie dokonał, zjawili się w jego mieszkaniu wywiadowcy policyjni. Ekspiacja nie pomogła. Trafną charakterystykę oskarżonego odtworzył **biegły prof. dr. Mazurkiewicz.**

Opierając się na tem zażądał mecenas Paschalski wyłączenia sprawy Zielińskiego i poddania go dłuższej obserwacji lekarskiej. sąd jednak wniosek ten odrzucił.

Inni oskarżeni byli również, oprócz może Józefa Chmielewskiego i Eugenjusza Szlecera. powolnemi narzędziami głównych organizatorów. Roman Dziewański, syn młody o sympatycznej twarzy dwudziestoletni młodzieniec, po wystąpieniu z wojska znalazł zatrudnienie w podejrzanej drukarni na rozkaz ojca. Antoni Pawlik przewoził maszynę i przez dni cztery swemi mocnemi rękoma zastępował motor. Walenty Wiśniewski wynajął na przedsiębiorstwo pokój z kuchnią. Rola Sylwina Chmielewskiego i jego żony Joanny nie została dotychczas wyjaśniona.

Do najbardziej interesujących zeznań świadków należało to. co opowiadali.

Władysław Białas i Antoni Banasik

Obaj ci panowie byli istotnymi odkrywcami fabryki fałszywych banknotów. Mieszkając w Będzinie, gdzie p. Białas był reporterem „Iskry" a p. Banasik kupcem, zauważyli niesłychaną ilość podrobianych tysiącmarkówek, któremi zalewano całe Zagłębie. Napróżno wytężały się miejscowe władze śledcze. Wtedy zaświtała im myśl **przeprowadzenia śledztwa na własną rękę.**

Sherlok Holmes i Pinkerton z Będzina z zapałem wzięli się do dzieła. Pomógł im przypadek. Znajoma Białasa. Sura Załzman, doniosła mu, że się spotkała z Dziewańskim, który opowiadał jej o jakimś warszawskim kupcu. sprzedającym za pół miljona dobrych marek miljon fałszywych. Ponieważ Białas znał osobiście Dziewańskiego i wiedział, że jest zawodowym drukarzem. wydała mu się ta historja mocno podejrzaną. Obaj **amatorowie-detektywi** postanowili na swój koszt wybrać się do Warszawy i śledztwo dalej prowadzić. Tu rychło z Dziewańskim nawiązali stosunki. Odbywały się tedy sute libacje, przeważnie w osławionym barze pod setką. Brała w nich także udział przyjaciółka Dziewańskiego Walerja Hirszberg, osoba nieco podejrzana, ale za to świetna towarzyszka każdej wesołej zabawy. Podczas tych kilkudniowych rozkosznych obiadków i kolacyjek mówiło się dużo o interesach, o dobrych interesach. Wreszcie Dziewański wystąpił z propozycją znakomitej transakcji. Tysiącmarkówki wylazły na stół. Zgodzono się tedy za miljon dobrych marek kupić dwa miljony podrabianych. Kiedy Banasik zamieniał z Dziewańskim paczki banknotów na ulicy, **ten ostatni został aresztowany. Potem już było łatwo wykryć i innych wspólników.**

Detektywi-amatorzy syci wrażeń i chwały, wrócili do rodzinnego Będzina. W długi czas potem ministerjum skarbu przesłało im 50.000 marek, co zaledwie w drobnej części pokryło ich rzeczywiste wydatki. A wczoraj panowie adwokaci zwłaszcza Białasowi. mocno dokuczali, jakby im chcieli także i ze swej strony udowodnić, że wykrywanie przestępstw w Polsce **jest bardzo niewdzięcznem zajęciem.**

Rozumiem, że obrońcy tego rodzaju świadków z zasady nie lubią, ale nie należy chyba zbytnio wydziwiać nad bądź co bądź energicznymi ludźmi, którzy z własnej chęci podjęli się tak ważnego śledztwa i pomyślnie go dokonali. P. Mieczysław Letinger, który jest podobno rekordowym mistrzem w wierceniu dziury w brzuchach świadków, tym razem nieco przesądził.

Jako ostatni świadek zeznawała wczoraj niejaka Malinowska, skazana na dwanaście lat ciężkiego więzienia za zabójstwo. Był to moment we wczorajszej rozprawie bardzo ciekawy i stanowił przejście do **drugiej grupy oskarżonych.**

Malinowska siedziała razem w więzieniu z oskarżoną Ryfką Kleinbort, która wyspowiadała się jej w zaufaniu z różnych białostocko-warszawskich operacji fałszywemi baknotami.



Psiakrew — znowu musimy z piekarzami podać o podwyżkę cen mięsa — bo obecnie zarabia się jeno 15 miljonów dziennie — a cóż to jest? jak tu żyć z tego biednemu rzeźnikowi?

Miał w nich brać udział brat oskarżonej i narzeczony Nuchom Salzman. Malinowska złożyła o tem wszystkiem obszerne zeznanie sędziemu śledczemu. Wczoraj jednak poczęła odwoływać.

— Nic nie pamiętam — powtarzała raz po raz. — Mam głowę zabitą od tego czasu, kiedy mnie na dwanaście lat więzienia skazali.

Ale Ryfka Kleinbort zamiast się cieszyć z takiego obrotu sprawy, wstała zła. podrażniona i poczęła wywodzić jakieś zadawnione żale do świadka. **Odpowiedź była piorunująca. Malinowska zapłonęła** chęcią **odwetu** i zaczęła sypać:

— Teraz dopiero powiem prawdę, bo oni, proszę sądu, prosili mnie, abym nie mówiła wszystkiego. A kiedy ona taka, to powiem, już powiem.

I powiedziała. Tu dzisiaj w pokoju dla oskarżonych prosili i grozili, żebym ich nie wydawała. Ale przecież to wszystko, co mówiła u sędziego śledczego, to święta prawda. Przysiądz na to może.

Zła, piegowata twarz Ryfki Kleinbort zmartwiała w nagłem przerażeniu. Usiadła i nie próbowała w niczem przeczyć. A Malinowska, wychodząc już z sali, syknęła w jej stronę:

— Mogła nie gadać!

Na tem rozprawę późnym wieczorem zakończono.

Weryfikacja emerytów wojskowych.

Warszawa. (PAT).

Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: Lista stopni oficerów emerytów wojsk polskich **ułożona** przez komisję likwidacyjna do spraw weryfikacji, uzyskała aprobatę p. ministra skarbu, który godzi się na wypłatę emerytom wedle stopni ustalonych przez tę komisję w wykonaniu ustawy sejmowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. o ustaleniu stopni oficerów wojsk polskich. Lista ta obejmuje 622 nazwisk. z tego 153 oficerom nadano wyższe stopnie rzeczywiste a 164 tytularne. Będzie ona ogłoszona w roczniku, który ukaże się w księgarniach z końcem września b. r.

Redukcja wybujałości w Min. Spraw Wojskowych

NASZEM ZDANIEM JESZCZE ZA MAŁA!

Warszawa (A. W.)

Redukcji oszczędnościowej w Ministerstwie Spraw Wojskowych ulegnie 66 oficerów i 93 sił pomocniczych.

Oficerowie powrócą do oddziałów macierzystych, urzędnicy zaś wojskowi, otrzymają wymówienia.

Kiedy wróci do kraju p. Minister handlu?

BAWIŁ W WAŻNYCH SPRAWACH PAŃSTWOWYCH W PARYŻU I ZURYCHU.

Warszawa (A. W.)

W poniedziałek spodziewany jest powrót ministra przemysłu i handlu p. Kucharskiego, który wyjechał do Paryża i Zurychu we ważnych sprawach państwowych.

Dnia 18 b. m. powraca do Warszawy wiceminister Spraw zagranicznych Strassburger.

Strajk kolejowy w Gdańsku.

Warszawa (A. W.)

Wczoraj w dyrekcji kolejowej wybuchł strajk. Pracownicy. przeważnie Niemcy, żądają wypłaty pensji w formie zabezpieczenia ich przed stratami w związku ze spadkiem waluty.

Minister kolei ma dziś wydać odpowiednie zarządzenia, celem zlikwidowania strajku.

Niemcy na wulkanie!

Brak środków żywności, głód i nędza. — Brak pieniędzy na wypłaty. — Organizacje zawodowo-robotnicze utraciły władzę nad tłumami. — Strajki. — Grabieże sklepów. — Krwawe starcia z policją. — Ranni i zabici. — Komuniści mają duże wpływy.

Berlin. (AW).

Sytuacja tak w stolicy państwa, jak i na prowincji pogarsza się według ostatnich wiadomości prawie, że z godziny na godzinę. Wczoraj o godz. 10 przedpoł. musiały banki zamknąć swoje kasy z powodu zupełnego braku gotówki. Sklepy z towarami są przeważnie puste, gdyż ludność nie posiada dostatecznych środków, by czynić zakupy. Jedynie tylko przed sklepami żywnościowymi gromadzą się tłumy, aby o ile możności poczynić zapasy na wypadek katastrofy. We wszystkich prawie dziedzinach przemysłu zaznaczają się coraz silniej tendencje do strajku generalnego, co stanie się tem więcej zrozumiałem, iż

organizacje zawodowe straciły zupełnie władzę nad tłumami.

Nic dziwnego, że w takich warunkach akcja komunistyczna zyskuje na sile.

Według ostatnich wiadomości, już w całym szeregu zakładów przemysłowych porzucono pracę. Robotnicy domagają się częściowo jednorazowego odszkodowania w wysokości 10 do 15 miljonów marek, jako równoważnika deprecjacji pieniądza. Wśród publiczności Berlina zaznacza się coraz silniej przekonanie o nieuniknionej katastrofie, która zbliża się szybkim krokiem. Dla uzupełnienia obrazu należy dodać, że podobnie beznadziejny obraz przedstawia giełda. Zaznaczająca się onegdaj dezorjentacja trwa nadal, nie pozwalając ustalić dokładnie kursów walut.

Związek berlińskich przemysłowców metalurgicznych i ogólno niemiecki związek przemysłu metalurgicznego ogłaszają, że są zmuszone uskuteczniać robotnikom wypłatę w walucie prywatnej.

Z powodu dotkliwego braku środków płatniczych banki berlińskie postanowiły wydawać **czeki obiegowe po 1 i 5 miljonów,** w tym celu banki wydały do publiczności odezwę, w której proszą, aby ze względu na krytyczną sytuację przyjmowała czeki zamiast gotówki.

Wobec tego, iż parlamentarne ugrupowania socjalistyczne nie zamierzają cofnąć wyrażenia braku zaufania obecnemu rządowi, w mieście zapanował nastrój krytyczny.

DOOKOŁA MIASTA ZGRUPOWANO LICZNE ODDZIAŁY WOJSKA,

które mają przeszkodzić manifestacjom z racji rocznicy uchwalenia konstytucji.

Ugrupowania przeciwpaństwowe zamierzają wykorzystać ten dzień dla zamanifestowania wrogich uczuć przeciw teraźniejszemu rządowi.

Sytuacja strajkowa na kolejach doznała zaostrzenia o tyle, że strajkujący kolejarze na północnych linjach przedmieść berlińskich nie przepuszczają pociągów. Grozi to wprowadzeniem całego ruchu kolejowego w zupełny chaos. Wszystkie koleje podmiejskie i kolej podziemna są nieczynne z powodu porzucenia pracy przez zatrudnionych tam pracowników.

Hamburg. (PAT).

Strajk rozszerza się coraz bardziej. Obecnie strajkują robotnicy prawie wszystkich stoczni i warsztatów okrętowych.

Takież same wiadomości nadchodzą z Lubeki, skąd donoszą, że zastrajkowali **piloci** wybrzeża morza Północnego oraz na Elbie i Wezerze i na kanałach łączących morze Północne z Bałtykiem.

Berlin. (PAT).

W Krefeldzie doszło z okazji demonstracji robotników **do ostrych starć z policją.**

Dokonano wielu aresztowań.

Wczoraj rano syndykaliści proklamowali strajk generalny, zmuszając terrorem wszystkich robotników do zaprzestania pracy. Podobne wiadomości nadchodzą z wielu innych miejscowości Rzeszy niemieckiej.

Krefeld. (PAT).

Zaburzenia na tle drożyźnianem rozrastają się coraz bardziej. Policja nie jest w stanie zapanować nad wzburzeniem tłumu, który grabi magazyny żywności. Dotychczasowa ilość ofiar na skutek starć z policją wynosi kilkudziesięciu rannych i kilku zabitych.

Komuniści, którzy wodzą rej w zaburzeniach mają duży wpływ w ośrodkach handlowych i przemysłowych.

Raciborz. (PAT).

Wczoraj na tle drożyźnianym przyszło tu do wielkich i krwawych demonstracji.

Przed południem delegacja robotnicza udała się do nadburmistrza Raciborza i zażądała wydania natychmiastowych energicznych zarządzeń przeciwko drożyźnie. O godzinie 11-tej robotnicy wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych porzucili pracę i zebrali się na wiec protestacyjny, gdzie ostro występowano przeciwko rolnikom i kupcom, którzy nie dowożą artykułów spożywczych do miast.

Gdy policja wezwała tłum do rozejścia się, została zaatakowaną. Tłum zdobył samochód ciężarowy z granatami ręcznymi.

WYWIĄZAŁA SIĘ WALKA NA GRANATY RĘCZNE,

przyczem strzelano także z karabinów. Tłum wyparłszy policję i splądrowawszy liczne sklepy, udał się przed ratusz. W drodze do ratusza splądrowano sklep z bronią Scheimanna i Bornikowskiego. Podczas walki, która trwała do późnego wieczora,

4 OSOBY ZOSTAŁY ZABITE A 30 CIĘŻKO ZRANIONYCH.

Wiele osób odniosło lżejsze pokaleczenia, dopiero około północy nastąpił spokój.

Na Kaukazie gorej powstania przeciw Sowietom!

Odessa. (PAT).

Sygnalizują z okręgu Donu oraz Kaukazu szereg licznych powstań przeciwko sowietom, które dokonywują przymusowej rekwizycji zbiorów z ostatnich żniw.

Wzburzenie ludności łączy się z ostateczną rozpaczą na skutek pozbawienia jej ostatnich środków egzystencji.

Jak odbywała się w parlamencie czeskim dyskusja nad wielożeństwem.

Humorystyczne, niemniej przeto prawdziwe sceny.

Morawska Ostrawa w sierpniu.

Do parlamentu czeskiego należy między innemi posłanka B. **Kerpiskowa**, zwolenniczka... wielożeństwa, jako środka mającego wyrównać ubytek ludności, spowodowany wojną.

Gdy w obronie swej idei wypowiedziała dłuższą mowę, wszyscy posłowie, czy to z rzetelnego uznania, czy to dlatego, by ironicznym aplauzem podkreślić niedorzeczność, zaczęli wśród ogólnego śmiechu tak zawzięcie klaskać i przytakiwać głośno swojej koleżance, że zastanowiło to... żony posłów siedzące na galerji i przysłuchujące się obradom.

Żony, choć nie uprawnione do zabierania głosu, zaczęły wołać do swoich mężów, żeby się nie ważyli głosować za wnioskiem p. Kerpiskowej.

Zrobiło się takie zamieszanie, że **wniosek musiano uchylić z porządku dziennego.**

Minister, który rzucał uroki...

„Gettatura"-urok. — Mąż stanu „gettato rem". — Osobliwe fakty z biografji K. Dupny'a. — Nieszczęścia prezydentów: Sadi-Carnota, Casimir-Pesier'a, Faure'a i Fallieres'a. — Następcy ich są ostrożniejsi. — „Pech" i szczęście Dupny'a. — „Posiedzenie trwa dalej"!

Włosi wyrazem „gettatore" oznaczają człowieka o „złym wzroku", przynoszącym nieszczęście bliźnim. Pogląd ten rozpowszechniony jest mniej więcej, w całej Europie, choć nigdzie w takim stopniu, jak za Alpami. I u nas także lud wierzy w moc uroku, rzuconego wzrokiem, a mogącego przynieść „urzeczonemu" nieszczęście.

Zazwyczaj spotyka się „gettator'ów" w sferze ludowej, najskłonniejszej we Włoszech, czy gdzieindziej, do kultywowania wszelakiego rodzaju przesądów i zabobonów. Tem osobliwszem jest tedy, że na miano „gettator'a" zasłużył sobie jeden z francuskich mężów stanu, a mianowicie, zmarły niedawno temu w zupełnem prawie zapomnieniu, sędziwy Karol **Dupny.**

I rzeczywiście biografja jego daje pole do ciekawych zestawień.

W ciągu lat **pięciu** był on **sześć** razy powoływany do steru rządu przez **czterech** po kolei prezydentów republiki, z których każdemu za jego premierostwa zdarzyło się jakieś nieszczęście.

Dnia 30 maja 1894 r. powierzył prez. Sadi **Carnot** utworzenie gabinetu Dupny'owi, a sam dnia 24 czerwca tegoż roku **ginie** zamordowany przez włoskiego anarchistę Cascrio.

Jego następca, **Casimir-Perier, prezydentem** ministrów robi Dupny'a i za jego rządów **zrzeka się prezydentury** po niespełna pół roku.

Prezydentem następnym zostaje Feliks **Faure.** Ten w roku 1898, a czwartym swej prezydentury, stawia na czele gabinetu Dupny'a. Nie uchodzi mu to jednak bezkarnie, gdy tenże jeszcze jest premierem, **umiera nagle** w domu swej „przyjaciółki", pani **Steinlen** osławionej później procesem o zamordowanie swego męża.

Następca Faure'a, Emil Loubet, zatrzymuje **Dupny'a** przy władzy. W kilka zaś miesięcy po sprowadzeniu się do pałacu Elizejskiego, **zostaje napadnięty i obity dotkliwie** przez bonapartystę hr. Christioni'ego podczas wyścigów w Longchamps.

Późniejsi prezydenci byli więcej ostrożni i nie zwracali się już do Dupny'a z propozycją zostania premierem. Wedle mniemania prze-

sądnych ludzi we Francji uchroniło ich to od nieprzewidzianych a bardzo niemiłych, ewentualnie, wydarzeń, na jakie mogli być narażeni dzięki premierowi o „złym wyroku“.

Że osobliwego „pecha“ miał Dupuy w swem życiu, dowodzi fakt, iż właśnie, gdy był prezydentem Izby deputowanych i przewodniczył na jednem z posiedzeń, anarchista **Vaillant rzucił na salę**, dnia 9 grudnia 1893 **roku, bombę**, która eksplodowała. Dupuy nie stracił przytomności umysłu wobec słusznego zamieszania, jakie zapanowało skutkiem tego na sali i, gdy tylko dym z bomby się rozszedł, zawołał te historyczne słowa: „Posiedzenie trwa dalej!“ Na konto jednak jego „szczęścia“ trzeba postawić to, że bomba wybuchła, nie zabijając go, ani raniąc.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Kochanek od serca“.
Poniedziałek: „Kochanek od serca“.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Niedziela: „Opowieści Hoffmanna“.
Poniedziałek. Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Co Warszawa śpiewa i tańczy“.
wieczorem: „Pan Tanenbaum w opałach“.
Poniedziałek: „Pan Tanenbaum w opałach“.

JAK WYGLĄDA SPRAWA MIĘSNA W KRAKOWIE? — W dzienniku wydawanym przez rzeźników całej Polski czytamy następujące, godne zainteresowania szerokich warstw m. Krakowa, uwagi:

Niedawno na tem miejscu poruszyliśmy sprawę domokrążnego handlu mięsem, który od pewnego czasu zagnieździł się w Krakowie pod okiem władz tolerujących wszystko łaskawie, mimo zakazów i przepisów wzbraniających tego rodzaju „interesów“, naturalnie — jak się okazuje — tylko na papierze. I dziś znów musimy zabrać głos w podobnej sprawie.

Stwierdzamy mianowicie fakt, że w pewne dni każdego tygodnia przybywa do Krakowa paru Machabejczyków, którzy z nader uprzejmą i uśmiechniętą miną objeżdżają pomniejsze interesy rzeźnicze względnie masarskie i proponują nabycie mięsa prowincjonalnego. Wobec stałego braku tego codziennego artykułu zasadniczo niebyśmy nie mieli przeciwko owemu przywozowi, który przedstawia jednak dwie sprawy przykre.

Po pierwsze mięso to przywozi odnośny pasażer prowincjonalny już to koleją już to na wozie zaszyte czy załadowane we workach, nigdy czystością nie grzeszących. Do worków tych ładuje się mięso bezpośrednio po zabiciu bydlęcia w jakiejś prowincjonalnej „bokówce“, co przedstawia niebezpieczeństwo, iż mięso to zaparza się, a przez to staje się jako skwaśniałe zupełnie niezdatne do użytku. Z drugiej strony mięso to ucieka zupełnie z pod oględzin weterynaryjnych, co uważamy za bardzo wielkie zło z tego względu, że może ono przedstawić poważny powód do zatrucia organizmów ludzkich. Podnosimy sami tę sprawę w naszym dzienniku, dając dowód, że obaw co do nabywania tego mięsa przez członków naszego cechu nie żywimy, potępiamy zaś bezwzględnie nabywanie tegoż przez osobników trudniących się sprzedażą mięsa, a nie mających nic wspólnego z organizacją naszą. Z drugiej strony uważamy, że tolerowanie i ułatwianie bicia prowincjonalnego przez władze różnym mniej powołanym osobnikom jest jedną z bardzo poważnych przyczyn stałego podnoszenia się ceny towaru na jarmarkach, a co potem idzie i w Krakowie.

Dalecy od atakowania powołanej władzy, przekonani jednak, że dobrze robimy, upominając się o przestrzeganie obowiązujących przepisów, prosimy władze akcyzowe o silniejszy wzgląd na sprawę dowozu mięsa, a przedewszystkiem zawartości obszywanych koszów czy worów. Mięso nie zbadane przez weterynarzy nie powinno pod żadnym warunkiem znaleźć się w obiegu targów miejskich.

Mięso to powinno bezwzględnie być przewożono do rzeźni, a stamtąd dopiero po uznaniu go za odpowiednie być albo sprzedawane po mieście albo znaleźć swój koniec w nowo budowanych kafilerlach miejskich.

Tak mówią rzeźnicy, **a co powiedzą na to władze gminne?!**

NOWE CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH. Począwszy od dnia 13 sierpnia 1923 r. ustanawia się następujący cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych, wyprodukowanych w państwowych fabrykach: **I. Cygara.** Havana 10.000 M. za sztukę, Belweder 8000 za szt., Wawel 7000 za szt., Brytanica 6500 M., Trabuco 6000 M., Kuba 5500 M., Portorico 3500 M., Mieszane zagraniczne 3200 M., Brazyl Virginia 2000 M. **II. Papierosy.** Sfiks 1400 M. za sztukę, Dames 1300 M., Kalif (Kedyw) 1200 M., Egipskie 1000 M, Klub 800 M., Sejmowe 800 M., Prezydent 700 M., Damskie 700 M., Farys 600 M., Pogoń 700 M., Sport 700 M., Warszawskie 700 M., Syrena 500 M., Wisła 500 M., Wanda 400 M. **III. Tytonie do papierosów.** Kir 1,600.000 M. za 1 kg. Ksanti 1,450.000 za 1 kg. Najprzedn. sułtański 1,350.000 M. za 1 kg. Najprzedn. macedoński 1,200.000 M. za 1 kg. Najprz. turecki 1,000.000 M. za 1 kg. Przedni turecki 760.000. Średni 700.000. Kresowy 500.000 M. **IV. Tytonie do fajki.** Przedni fajkowy 300.000 M. za 1 kg. Zwyczajny fajkowy 220.000 M. za 1 kg.

OBIADY URZĘDOWE. Na wczorajszem posiedzeniu m. Komisji cennikowej uchwalono, aby w restauracjach II-go rzędnych w Krakowie wprowadzono w ślad za Warszawą i innemi miastami obiady urzędowe, na co jednakże restauratorzy zgodzić się nie chcą. Sprawa ta będzie rozpatrywana ponownie na najbliższem posiedzeniu.

ŚLADAMI NASZYCH PIJAWEK.

Widząc, że piekarze, rzeźnicy i masarze wydębili dla siebie wczoraj posiedzenie m. Komisji cennikowej, postanowili i nasi kochani restauratorzy i kawiarze upiec swą pieczeń przy wspólnym ogniu. Nie udało im się to jednak, gdyż Komisja uchwaliła, by wnieśli swoje żądania na piśmie, a nie „na gębę“, wobec czego sprawę ustanowienia nowego cennika dla restauracji i kawiarń odłożono do następnego posiedzenia Komisji, które — spodziewamy się — za dni parę, jeśli nie prędzej, się odbędzie.

UKARANY MIESZANIEC. Wczoraj ujęła policja Wojciecha Mieszańca, lat 17, który usiłował sprzedać dwie obrączki ślubne złote podejrzanego pochodzenia.

Z TEKI POLICYJNEJ. Wczoraj zanotowano na policji dwie kradzieże z zamkniętego mieszkania, a mianowicie kradzież złotego zegarka damskiego emaljowanego, wysadzanego brylantami i perłami, wartości ponad 4 miljony Mk. na szkodę Stanisławy Lehner, oraz kradzież garderoby na szkodę Wojciecha Sermeta.

PODRÓŻE Z WYPADKAMI. W czasie jazdy pociągiem na przestrzeni Podgórze—Płaszów—Kraków skradziono Marji Puckowej torebkę ze złotym zegarkiem damskim i złotym łańcuszkiem, wartości 5 miljonów Mk. Ten sam los spotkał Olgę Biłykównę, której skradziono w pociągu w Bierzanowie koszyk z garderobą, wartości 10 miljonów Mk.

ZNALAZŁA ŚMIERĆ POD FURĄ. Wczoraj o godz. 4 popołudniu dostała się pod koła przejeżdżającej przez rynek podgórski fury 9-letnia dziewczynka, która doznała tak licznych i strasznych ran i potłuczeń, że w drodze do mieszkania w pobliżu będącego lekarza zmarła. Przybyłe na miejsce pogotowie zastało już zimne zwłoki.

PASEK W MŁYNIE ZNIKNĄŁ. Z młyna firmy Friedmann w Dopczycach skradziono pas transmisyjny długości 9 m., szerokości zaś 14 cm., przedstawiający wartość 4 miljonów Mk.

Nowe wydanie cen pieczywa, mięsa, wędlin i tłuszczu.

Uchwała m. komisji cennikowej. — Zakaz wywozu wędlin i tłuszczu z Krakowa przywrócony. — Czy dopięli swego? — Na to odpowie Województwo.

Kraków.

(h.) Na wczorajszem posiedzeniu m. Komisji cennikowej **radzono** wśród dostojnych ścian sali konferencyjnej Magistratu od godz. 12 w południe do 2 i pół popołudniu, a więc **aż dwie i pół godziny**, nad wniesionemi w dwu wydaniach postulatami naszych piekarzy, rzeźników i masarzy w sprawie podwyżki cen ich wyrobów.

I uchwalono podwyższyć **ceny pieczywa** w następujących granicach:

Za 1 kg. chleba jasnego 7000 M., ciemnego 6000 M., 1 bułkę 6-ciodekową gładką 1000 M., za 1 szt. pieczywa wiedeńskiego 3 dkg. i solodrąg 700 M. Cena chleba miejskiego niezmieniona.

Rzeźnikom zaś podwyższono cenę 1 kg. **wołowiny z dokładką na 30.000 M., bez dokładki o 20% więcej** w klasie I., w następnych zaś dwu odpowiednio do dotychczas istniejącego stosunku jakości mięsa. Masarze znów wykołatali podwyżkę **cen wieprzowiny i wyrobów masarskich o 35%.**

Po załatwieniu żądań obu cechów przystąpiono do **obrad nad przywróceniem zakazu wywozu wędlin i tłuszczu poza Kraków** i po długiej i ożywionej dyskusji zakaz przywrócono.

Co się tyczy terminu pobierania nowych cen pieczywa, mięsa i wyrobów masarskich, uchwalonych przez komisję — oznaczy go dopiero komunikat Mgtu, który poda do wiadomości, czy i odkąd zatwierdzi powyższe ceny tut. Województwo.

Oczekujemy tedy decyzji Województwa, które — mając ostatni głos w tej sprawie — nie powinno poszkapić się zbyt przychylnym dla piekarzy, rzeźników i masarzy wyrokiem.

Zbrodnicza spekulacja na zwyżkę.

Wykrycie olbrzymich składów tłuszczu. — Artykuły te czekały na zwyżkę od dwu miesięcy. — Czas na rewizję innych magazynów.

Kraków.

(h.) Po licznych i długotrwałych nawoływaniach prasy i społeczeństwa, ciemiężonego przez lichwiarzy i spekulantów, wywołujących z każdym dniem bardziej szalejącą drożyznę, władze nasze zdobyły się wreszcie na odważny krok w sprawie rozpoczęcia kampanji przeciwko lichwie, spekulacji i drożyźnie.

W pierwszym rzędzie stanęła do tej walki w Krakowie policja, która w ubiegły piątek odniosła pierwsze w tym okresie zwycięstwo.

Oto dnia 10 bm. **zakwestjonowała brygada wywozowa P. P. w magazynach na dworcu kolejowym w Krakowie 282 paki słoniny amerykańskiej o wadze przeszło 75.000 kg. — następnie 500 skrzynek smalcu amerykańskiego wagi 15.000 kg., oraz większą ilość mleka kondenzowanego.**

W toku dochodzeń okazało się, że **artykuły te zostały zdeponowane z początkiem czerwca br., a więc już przeszło od dwu miesięcy w magazynie kolejowym przez biuro transportowe Schenker i Ska** w Krakowie (ul. Pańska) i dotychczas leżały tam **nietknięte,** co dowodzi, że firma ta — nawiasem mówiąc, nie **pierwszy już raz — magazynowała tłuszcz w celach spekulacyjnych, czekając na zwyżkę cen tych artykułów.** Dalsze śledztwo w toku.

Dodać należy, że to **dopiero magazyny kolejowe** tej firmy zostały zrewidowane, **magazyny zaś prywatne** czekają swej kolejki, zapewne też nie bezowocnej. **Biur takich** jednak **jest więcej** w Krakowie, których magazyny niejednoby powiedziały o tem, jak się spekuluje.

Klęski przyrody i epidemje niszczą Rosję!

Moskwa (A. W.)

W gubernji carycyńskiej 213 tysięcy dziesięcin zbóż zostało zniszczone z powodu suszy gradu i szkodników.

Na plantacjach bawełny Mugenu, czwarta część urodzaju bawełny zniszczona została przez szarańczę.

W Zagłębiu Donieckiem epidemja malarji wzrasta w coraz bardziej niepokojących rozmiarach.

Aresztowania komunistów w Finlandji dalej trwają.

Ryga. (PAT).

Z Helsingforsu donoszą, że aresztowania komunistów trwają dalej.

Znalezione dokumenty stwierdzają, że komuniści we Finlandji pozostawali pod bezpośrednią komendą Moskwy.

Ograniczenie ruchu lotniczego na linji Warszawa-Gdańsk — Warszawa-Lwów.

Warszawa. (PAT).

„Gazeta Warszawska" donosi, że ruch na linji lotniczej Warszawa—Gdańsk—Warszawa—Lwów będzie ograniczony z dniem 16 bm. do odwołania w ten sposób, że komunikacja będzie się odbywała we wtorki, czwartki i soboty a w kierunku odwrotnym w poniedziałki, środy i piątki. Komunikacja na linji Warszawa—Kraków pozostaje bez zmiany z tem, że odlot z Krakowa przesunięto na godz. 13.

Wydalenie emigrantów rosyjskich z Polski. Nastąpić ma z dniem 15 b. m.

Warszawa. (PAT).

Pisma donoszą, że wszyscy emigranci rosyjscy, którzy do dnia 15 bm. nie otrzymają wiz, będą musieli opuścić Polskę do dnia 1-go września, zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych.

Czy akcje pójdą w przyszłym tygodniu w górę, czy spadną?

Kraków.

Zebraliśmy nieco opinji od współpracowników banków na powyższy temat. Wynika z nich, że w każdym razie **zniżki w akcjach w przyszłym tygodniu nie będzie.** Co do zwyżki opinje są dość rozbieżne.

I tak, jeden z bankowców mówił nam:

Akcje powinny podążać po linji zwyżki dolara, jednakże u nas ze spadkiem marki polskiej obniża się kurs akcji. Przyczyną tego jest naprężenie rynku pieniężnego, tj. brak gotówki. Stan obecny jest przejściowy. Spodziewamy się pewnej ulgi na rynku pieniężnym, która spowoduje zwyżkę kursu akcji. Odprężenie na rynku pieniężnym nastąpi z chwilą, gdy P. K. K. P. zwiększy emisję banknotów. Wówczas znajdą się wolniejsze kapitały na zakup akcji. Wspomniałem o tendencji zwyżkowej akcji, mając na myśli głównie te akcje, których kurs nie zrównał się z kursem złota.

Mniejsza zwyżka spodziewana jest w stosunku do akcji wysokocennych.

Inny z bankowców mówił:

Kurs całego szeregu akcji przesiębiorstw przemysłowych i banków daleki jest od ich właściwej wartości. W niektórych akcjach wielką rolę odgrywa moment spekulacyjny, którego zło zrównoważone jest przez pożytek przemysłu krajowego.

Co do kursu akcji, to tendencja jest zwyżkowa. Do zniżki niema żadnej podstawy .Zainteresowanie wzrasta, a tem samem zwiększa się popyt.

Trzeci z bankowców oświadcza:

Przyczyną spadku kursu akcji w pierwszych dniach bieżącego miesiąca jest rzucenie na rynek wielkiej ilości akcji, związane z nowem rozporządzeniem dewizowem.

Ze spadkiem marki polskiej powinna zwiększyć się wartość akcji. Jeżeli dzieje się inaczej, to jedynie z braku gotówki. Przypuszczalnie kursy akcji podniosą się do poziomu dotychczasowego, tj. do tego, jaki był przed niedawnym czasem. Szczególnie spodziewać się należy zwyżki kursu akcji przemysłowych i metalowych, które częściowo pociągną za sobą akcje handlowe.

Czwarty wyjaśnia:

Pierwszą przyczyną spadku kursu akcji w pierwszych dniach bieżącego miesiąca była realizacja na ultimo miesiąca. Drugą przyczyną zniżki jest brak gotówki. Przypuszczalnie kursy się utrzymają na poziomie dotychczasowym. Dzisiejszy brak gotówki hamuje zwyżkę kursu akcji, gdyż z powodu braku pieniędzy niema popytu na papiery.

Ostatni wreszcie z pytanych mówi:

Przy obecnym kursie walut zagranicznych wykazującym stałą tendencję zwyżkową, przewidziana jest zwyżka kursu akcji.

Zaznaczyć jednak muszę, że ostatni spadek marki polskiej w tym stosunku, w jakim nastąpił, jest z punktu widzenia sytuacji gospodarczej kraju nieuzasadniony. Przypisać to należy m. in. ścisłemu związkowi naszego rynku pieniężnego z rynkiem pieniężnym niemieckim.

Warszawa (PAT.)

Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 245.000, sprzedaż 247.500, kupno 242.500.

Zurych (PAT.)

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.00.0125, Holandja 216 3/4; Nowy Jork 551; Londyn 25.13; Paryż 31.15; Medjolan 23.50; Praga 16.07; Budapeszt 0.03; Bukareszt 2.70; Belgrad 5.90; Sofia 4.95; Warszawa 0.00.25; Wiedeń 0.0076 i 5/8, austr. korona stemplowana 0.0074 1/4.

PROF. DR. A. OSSĘNDOWSKI.

Cień ponurego Wschodu.

Tak się odbywała wróżba, a w parę dni później tłum chłopów schwycił lekarza i felczera, przysłanych z miasta dla walki z epidemją, zabił ich drągami, a ciała wrzucił do bagnistej rzeki. Zaczęły się dochodzenia, sądy i wyroki, po których na Syberję i do więzienia poszły tłumy ponurych chłopów, których jedyną zbrodnią była ciemnota duchowa.

Innym znów razem już w pobliżu Piotrogrodu, w mieście Gdowie, widziałem wróżbę na wodzie.

Wróżka nalała do szklanej misy wodę i zwróciła się do swej klijentki z prośbą o obrączkę ślubną.

Chodziło o dowiedzenie się o losie jej męża, który wyjechał był w długą podróż i nie dawał znaków życia.

Kobieta wręczyła wróżce obrączkę, którą ta opuściła z zaklęciem na dno misy i schyliła się nad naczyniem. Wróżka mrucząc jakieś słowa, dmuchała na wodę, której powierzchnia marszczyła się i drgała. Długo nic nie widzieliśmy. Aż nareszcie wydało mi się, że otwór obrączki jest jakby małem okienkiem w ściance, za którą mieści się duży pokój. Zauważyłem bardzo szczegółowo umeblowanie i ogólny plan pokoju, gdy naraz wszedł niemłody mężczyzna o spokojnej i uśmiechniętej twarzy. Widziałem wyraźnie każdy szczegół jego oblicza i ubrania. Naraz mężczyzna zbladł, złapał się za pierś i upadł na ziemię. Nad leżącym nagle zaczął zapadać zmrok. Obrączka wydała mi się wtedy otworem, przebitym w dnie naczynia. Wróżka i jej klijentka były blade i wzruszone. Wróżka rozpaczliwie trzęsła głowa i szeptała:

— Zła wróżba, bardzo zła!... Umrze... nie! umarł raczej... Niezawodnie.

Dziwny wypadek chciał, żeby sie wróżba spełniła. Nazajutrz przyszedł telegram, że mąż mojej znajomej nagle umarł wskutek ataku sercowego, chociaż pomyślnie zakończył swoje sprawy i miał tego dnia wyjechać z powrotem do domu.

SZUKANIE SKARBÓW.

Każda okolica w Rosji posiada swoje legendy o skarbach ukrytych w ziemi. Nie jest to rzeczą dziwną. Ponad Rosją wiele razy w przeciągu jej historji mknęły burze wojenne a ludność kryła swe skarby w łonie matki ziemi, więc jest zrozumiałem, że sporo bogactw w niej pozostało. Były też i inne przyczyny, o których mówią legendy.

Cały szereg zewnętrznych oznak wskazuje na miejsca ukrytych skarbów: skrzyżowanie trzech dróg, stare drzewa, przy drogach rosnące, kupy omszałych kamieni, złożonych niegdyś rękami ludzi, zwaliska oddawna nieistniejących zamków warownych, pałaców i grobowców, strome urwiska nad brzegami rzek i jezior, samotne wysepki na wielkich jeziorach, kępy, gdzie lubią zakładać swe gniazda czajki, lub żórawie.

Pierwszy lepszy chłop, znający te „pewne" miejsca skarbów, mógłby wydobyć je z głębi ziemi, lecz cała trudność i niebezpieczeństwo takiego przedsiębiorstwa tai się w tem, że przy skarbie ukrytym siedzi na straży albo jakiś potwór, albo dusza pokutnika. albo wogóle jakaś zła „czarna siła". Trzeba mieć środki do odpędzenia tej siły, zawładnięcia skarbem i przywiezienia go do domu, co jest rzeczą niebezpieczną. Wróżbiarz-czarownik potrafi wskazać odpowiednią skrytkę skarbu, sposób wykopania jego, oraz środki ochronne od „czarnej siły".

Wróżbiarz dostawszy zapłatę za poradę, po pewnym czasie przywołuje do siebie klijenta i oznajmia mu, w jakiem miejscu znajdzie największy skarb i z jaką złą siłą będzie miał do czynienia. Otrzymawszy nową część honorarjum, wróżbiarz-czarownik zaczyna przygotowywać śmiałka do spotkania się i walki z djabłem, lub jego wysłańcami. Szukający nie powinien się przerażać, to też wróżbiarz przemywa mu oczy i uszy odwarem różnych magicznych ziół; powinien być obojętny na jadowite ukąszenia różnych owadów i żmij, które, pełniąc wolę djabła, z chwilą zbliżenia się człowieka do ukrytego skarbu, gromadzą się tu i napadają. Wobec tego czarownik przygotowuje dwie maście: — jedną z tłuszczu niedźwiedzia z korą starej łoziny, lub osiny, na której niegdyś powiesił się jakiś samobójca. Od takiej maści skóra człowieka nie będzie drżała ani z zimna, ani ze strachu. Drugą maść robi z tłuszczu borsuka, zmieszanego z proszkiem z wysuszonych ropuch i pająków, co zabezpiecza od żmij.

Najpoważniejszymi momentami całej wyprawy jest odpędzanie od skarbu, broniącej go „złej siły" oraz zabezpieczenie się od napadu jej w drodze do zdobycia skarbu. Pierwsze zadanie rozwiązuje się w ten sposób, że czarownik daje klijentowi pęk magicznych roślin, które ma on w chwili stanowczej zapalić, by dymem odpędzić djabła. Drugie zaś zadanie jest trudniejsze, bo zmusza śmiałka, najczęściej niepiśmiennego, do nauczenia się dość długiego i pogmatwanego zaklęcia.

Magiczną formułę chłop musi powtarzać w kółko co siedem kroków, a przed zamknięciem drzwi swego domu powinien wymówić ostatnie słowa zaklęcia.

Ostrożny czarownik nakazuje poszukiwaczowi skarbu, przed wyjściem z domu po skarb wygłosić dość długą formułę, to też jeżeli się przedsięwzięcie nie uda, czarownik twierdzi, że początkowa lub ostateczna formuła były wygłoszone nie podług jego wskazówek lub reguły.

KONIEC.

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk 300·— dla poszukujących posad Mk. 150·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk 450 wiersz milim. jednoszpalt. Mk 980·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. 2930·— wiersz milim. po kronice Mk. 1900 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. 4890·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%.
Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe.— (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Wolne posady

KUCHARKI, w średnim wieku z piecz. ciast i praniem, w niewielkiem gospodarstwie na wsi poszukuje się od 1 września. Zgłoszenia listownie do Adm. „Gońca krak. 212

POTRZEBUJĘ od 1 października dobrej, uczciwej, starszej kucharki do większego gospodarstwa. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia nadsyłać do Administr. „Gońca krak.“ 1082

PANNĘ do praktyki w sklepie papierowym przyjmie się zaraz lub od 1/X b. r. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia adresować „Ruch“ Szczepańska pod „Punktualność 40“. 2075

ZDOLNEGO korepetytora na cały rok na wieś przyjmę do dwóch chłopców z drugiej i trzeciej realnej Zgłoszenia pod „Wychowawca“ do Adm. „Gońca“. 1082

Poszukują posady

BYŁY podoficer Żandarmerji, kawaler lat 27, z kilkuletnią praktyką biurową, kursem handlowym i egzaminem z buchalterji w Akademji Handlowej poszukuje posady. Zgłoszenia pod „L. 100“ do Adm. „Gońca“. 2079

CHŁOPIEC inteligientny z 4-tą klasą gimnazjalną i rok szkoły przemysłowej, przyjmie praktykę w przedsiębiorstwie przemysłowym. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“ pod „Inteligentny“ 205

MŁODA panienka z wyższem wykształceniem i ukończonym kursem szkoły handlowej poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia do „Gońca krak.“

AKADEMIK z drugiego roku prawa poszukuje korepetycji na wyjazd. Łaskawe oferty przyjmuje Adm. „Gońca krak.“ 1083

TECHNIK budowlany samodzielny, absolwent szkoły budowniczych w Krakowie, biegły rysownik i zdolny statyk (żel.-bet.) zdemobilizowany oficer z 12-letnią praktyką, posiadający bogatą bibliotekę zawodową, samotny poszukuje zaraz odpowiedniej posady, miejscowość obojętna. Poważne referencye. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków Dziedzic, Dębica Małopolska. 2060

UKOŃCZONY agronom z kilkuletnią praktyką poszukuje posady we wschodniej Małopolsce. Zgłoszenia pod „Uczciwy“ do Adm. „Gońca“. 1078

Kupno

FISHARMONJĘ używaną kupię, ewentualnie nawet z prowincji. Zgłoszenia z podaniem warunków i Adresem proszę nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Fischarmonja“. 1099

PIANINO używane kupię ewentualnie nawet na prowincji. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod „Pianino“ do Adm. „Gońca“. 1020

POSZUKUJĘ kupna ładnego domu lub willi z ogrodem na przedmieściu. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Kupno“. 1073

KUPIĘ czystej rasy wilczura, dwumiesięcznego. Zapłacę dobrze. Zgłoszenia z podaniem ceny i adresu proszę nadsyłać do Administracji „Gońca karak. pod „Wilczur“. 204

SKLEP mały kupię z mieszkaniem w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Sklepik“ do „Gońca“. 1076

KUPIĘ ładny domek w pobliżu miasta Krakowa, z dużym ogrodem warzywnym. Zgłoszenia pisemne nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Ogród“. 1081

Matrymonialne

KAWALER inteligentny i przystojny, lat 30, ciemno blond, posiadający dobrze prosperujący interes, zawrze znajomość tylko z inteligentną i przystojną panną. Cel matrymonialny. Sprawę traktuje się dyskretnie. Zgłoszenia pisemne uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod literę O. 209

INTELIGENTNA brunetka lat 25, pragnie zapoznać się z przystojnym i inteligentnym mężczyzną do lat 40. Przemysłowcy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „Brunetka“.

KTÓRA z Pań zawrze znajomość w celu matrymonialnym z urzędnikiem państwowym lat 32 Wyprawa kompletna i pomieszkania pożądane dla wspólnego dobra. Zgłoszenia listowne o ile możności z fotografią do Adm. „Gońca“ pod „Narcyz“. 200

WYSOKI, szczupły, w średnim wieku kawaler, na dobrym stanowisku ożeni się z osobą, młodą, przystojną, łagodną i inteligentną, wykształconą. Łaskawe zgłoszenia pod „40“ do Adm. „Gońca“. 1096

Lokale

POKOJU dużego z podłogą wyłożoną parkietami i z światłem elektrycznem poszukuje się od 1 września dla starszego urzędnika. Zgłoszenia do „Gońca krak.“ pod „Elegancki pokój“. 206

LOKAL sklepowy w śródmieściu poszukiwany zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „Zysk“. 207

CZYSTEGO przyzwoicie umeblow. pokoju od 1 września poszukuje Kawaler w średnim wieku. Łask. zgłoszenia do „Gońca krak.“ pod „Wysokie odstępne“. 214

NA wrzesień potrzebnię pokoju na wsi, najchętniej w okolicy Kalwarji. Zgłoszenia pod „Pokój na letnisku“. 1097

Różne

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio — Hurtowo — Detalicznie — Raty, Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 1971

PROSI się, znajomych i kolegów, Panna Wacława Orłoła, o jego dokładny adres pobytu, pisemne zgłoszenia do Admin. „Gońca krak“. pod Nagroda. 2082

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego“. Tanio-Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład fabryczny — Warsztaty reparacyjne. Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104—51. Oddziały, przedstawiciele: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Lublin, Wilno, Łuck, Zamawiać można listownie w Warszawie. Poszukiwani odbiorcy hurtowni i przedstawiciele. 1970

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.